

W. PYTKOWSKI

WYJAŚNIENIA DO ARTYKUŁU PROF. DR S. ANTONIEWSKIEGO
PT. „UWAGI DO KRYTERIÓW TOWAROWOŚCI GOSPODARSTW
WIEJSKICH PROF. DR W. PYTKOWSKIEGO” *

Przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że czuję się wyróżnionym przez prof. Antoniewskiego, który nie tylko zainteresował się moją koncepcją, ale zechciał bliżej się jej przyjrzeć i poczynić uwagi. Jednocześnie dziękuję za dobre słowa skierowane pod moim adresem.

Teraz przystąpimy do rozważenia „Uwag...”. Jedna z nich ma charakter niejako „zewnątrzny”, druga sięga w istotę koncepcji. Zaczniemy od pierwszej. Wymaga ona wyjaśnienia, czy też ustosunkowania się. Na drodze więc pewnej konstatacji szybko się z tym uporamy, by przejść do drugiej, posiadającej zasadnicze znaczenie.

Jest niewątpliwie wadą mego opracowania i nie wiem czy przyjęta tu forma skrótu szerszego opracowania jest dostatecznym usprawiedliwieniem braku precyzji w dostatecznie jasnym zdefiniowaniu założeń towarzyszących.

Rozważania moje dotyczące stosowalności proponowanych wzorów mają znaczenie ogólne — cytuję str. 726 („Tak sprecyzowane pojęcie współczynników towarowości jest o tyle uniwersalne, że przydatne być może nie tylko dla różnej wielkości gospodarstw, ale i dla wszelkich wytworów warsztatu rolnego”).

W wyjaśnieniach ilustrujących mówiłem o płodach rolnych, głównie o zbożu, z tego względu, że problemy dotyczące ich towarowości powstały najwcześniej, najwyraźniej i najjaskrawiej się zarysowywały bez względu na ustrój i położenie geograficzne, chociaż powody były nieraz zgoła inne (patrz prace dotyczące bilansu ziemiopłodów np. z polskich Nowicki, Poniatowski, Wakar, Rose, z ZSRR — Stelin, Niemczynow) jest ono nam więc bliższe, łatwiejsze — ścieżka bardziej udeptana, ale i to wszystko.

Po tych wyjaśnieniach będziemy mogli swobodniej poruszać się odnośnie samej koncepcji.

Profesor Antoniewski swe uwagi rozpoczyna od stwierdzenia: „Autor założył apriorystycznie, że rozmiar zbytu jest funkcją zbioru bez poprzedzenia tego stwierdzenia dowodem” i dalej — „Logicznie taka zależność powinna istnieć i zapewne istnieje, jednak występują i inne jej towarzyszące, a czy ta jedyna jest tak dalece dominująca, że można pominąć pozostałe — nie wiemy. Zastanawiając się nad owymi innymi zależnościami...”.

Słowami „i dalej” podzieliłem uwagę na dwie części. Najpierw załatwimy się z pierwszą, by móc jak najszybciej przejść do drugiej, której głębokie rozważenie powinno stanowić istotne i pełne rzetelnej troski pogłębienie tematu. Otóż mógłbym poprostu powiedzieć, że nigdzie i nigdy nie zakładałem nawet nie apriorystycznie, że zbyt jest funkcją zbioru. To mi było niepotrzebne, byłem i jestem temu przeciwny i dlatego poniżej dowiodę, że tak być nawet nie może. Widocznie

* „Postępy Nauk Rolniczych”, nr 4(64), 1960 r.

źle dobrane słowa nasuwały tego rodzaju sugestie. Gdyby istniał funkcyjny związek między zbytem i zbiorem to towarowość (T) dałaby się wyrazić następująco:

$$T = \frac{f(z)}{z}$$

gdzie „ z ” oznacza zbiór, a zbyt jest funkcją od „ z ” i równałoby się $f(z)$. Dzieląc licznik przez mianownik otrzymamy jakąś inną funkcję „ z ”, niech nią będzie: $h(z)$

stąd:

$$T = h(z)$$

Dla przykładu założmy, że zbyt wynosi jakąś „ a ” część zbioru, to wtedy

$$f(z) = az$$

$$\text{i } T = h(z) = \frac{az}{z} = a = \text{constans}$$

czyli bez względu na okoliczności, jaki byłby zbiór i jaki byłby zbyt, towarowość zawsze byłaby jednakowa. Tak oczywiście nie jest i być nie może. Weźmy inną zależność. Niech np. $\text{zbyt} = \sqrt{z}$

$$\text{wtedy } T = \frac{\sqrt{z}}{z} = \frac{1}{\sqrt{z}}$$

Czyli im większy zbiór, tym mniejsza towarowość, co również ekonomicznego sensu nie ma.

Ponieważ z istoty rzeczy wynika, że musi być

$$f(z) < z$$

może zaistnieć tylko jedna z rozważonych powyżej okoliczności i dlatego poszedłbym dalej niż prof. Antoniewski, stwierdzając, że istnienie funkcjonalnej zależności przeczyłoby jakimukolwiek sensowi ekonomicznemu i dlatego taka okoliczność nie może być brana pod uwagę. Natomiast nie ulega kwestii, że dla pewnych gospodarstw i dla pewnych warunków geoeconomicznych dałoby się ustalić jakiś sensowny przedział, w którym taka wartość współczynnika towarowości może się wahać w dość wąskich granicach.

Stwierdzenie takiej okoliczności niewątpliwie byłoby bardzo i ciekawe i przydatne. I tutaj właśnie wkraczamy w tę drugą część uwag prof. Antoniewskiego, którą uważam za niezmiernie dociekliwe pogłębienie całości problemu.

Bez względu na wielkość zbioru zachodzą różnego rodzaju okoliczności, które oddziałują na rozmiar zbytu pomniejszająco czy też powiększająco. Okoliczności te są wynikiem czy to ogólnej sytuacji rolnictwa, np. ceny na płody rolne, czy też okoliczności strukturalnych związanych np. czy to z obszarem gospodarstwa, czy też typem gospodarowania właściwym dla danego rejonu, czy też warunków. Przedstawmy rozumowanie prof. Antoniewskiego przy pomocy symboli matematycznych — skróci to i uprości nasze rozumowanie.

$$T = \frac{s}{z}$$

gdzie: zbył = s

zbiór = z

Ale zgodnie z rozumowaniem prof. Antoniewskiego na wielkość zbytu wpływ wywiera szereg czynników, co tak wyraźnie uwypukla w swych uwagach. Oznaczmy je przez — x_i

I tak np. cena będzie oznaczona przez — x_1

spożycie wewnętrzne — x_2

wysokość substytucji — x_3

. itd.

Ogólnie S będzie funkcją (t) wielu czynników

$$S = t(x_i)$$

gdzie: $i = 1, 2, 3, \dots$

$$\text{Stąd... } T = \frac{S}{z} = \frac{t(x_i)}{z}$$

gdzie: $i = 1, 2, 3, \dots$

Inaczej mówiąc — towarowość gospodarstw daje się wyrazić jako funkcja złożona. Okoliczność ta posiada jednak jedynie wtórne znaczenie i rozwiązanie nie nastęrczy żadnych trudności, jeśli zostanie rozwiązany problem wpływu czynników x_i na S .

Rozwiązanie zatem iść powinno w kierunku wyodrębnienia i zbadania wpływu wszystkich czynników x_i , a praktycznie najważniejszych z nich. Tu leży cała waga rozważanego problemu.

Właściwe zorientowanie się w mechanizmie równania

$$S = t(x_i)$$

pozwoli proponowane przeze mnie mierniki stosować w sposób zupełnie precyzyjny.

Jak zaznaczyłem już powyżej, zagadnienie poruszone przez prof. Antoniewskiego ma kapitalne znaczenie i poświęciłem mu sporo czasu i myślenia i chcę się tutaj spostrzeżeniami swymi podzielić. Dodać tu winienem, że podane w omawianej publikacji dane są wrywkowymi przykładami i, jak zostało w tekście podane, mają stanowić jedynie „orientacyjną ilustrację”.

Celem wyodrębnienia wpływu czynników x_i , przeprowadziłem badania eliminujące na materiale rachunkowym, pochodzącym z gospodarstw chłopskich. Lata przyjęte do badań są — 1936/37, 1948/49 i 1956/57. Ogółem około 4 000 gospodarstw. Poza tym orientacyjne zestawienia robiłem za czas od 1926 r.

Badania ograniczone zostały do czterech zbóż (pszenica, żyto, jęczmień i owies) i ziemniaków. Poza tym, ze względu na substytucję, niezależnie w badaniach łączyłem zboża chlebne razem i zboża pastewne również razem. Materiał był grupowany rejonami.

W artykule polemicznym nie sposób jest omawiać rzeczy, które będą przedmiotem szerszej publikacji, wydaje mi się, że jednak będzie pożyteczne podać tu chociaż parę najważniejszych wyników. Wyodrębniałem następujące czynniki: rejon, obszar gospodarstwa, plony i wielkość rodziny.

Okazało się, że jeśli chodzi o zboża chlebne to decydującym czynnikiem o wysokości zbytu jest obszar i ilość członków rodziny. Dokładność tego wyniku potwierdza współczynnik korelacji wielorakiej wynoszący, bez względu na dzielnice,

dziewięćdziesiąt kilka procent. Natomiast te czynniki nie odgrywają żadnej roli jeśli chodzi o zboża pastewne, co potwierdzają niezmiernie niskie (10—15%) współczynniki korelacji wielorakiej.

Kwestia substytucji między zbożami pastewnymi odgrywa decydującą rolę, tak że wyodrębnienie ich oddzielne nie będzie miało praktycznego znaczenia. Substytucja pomiędzy zbożami chlebowymi miała pewne znaczenie na korzyść spożycia pszenicy tylko w związku z wzajemnym stosunkiem cen. Żadne z rozważanych czynników nie odgrywały roli w zakresie towarowości ziemniaków.

Dotychczas otrzymane wyniki upewniają mnie, że rozwiązania należy poszukiwać w oparciu o związki regresyjne i na tej podstawie wyprowadzić jakieś reguły czy prawa zachodzące między samozaopatrzeniem i zbytem i dać dla polityki państwowej skuteczne narzędzie w procesach potężnej w swej masie, a jednak rozproszonej gospodarki drobnotowarowej. Zresztą w ZSRR badania prof. Niemczyńska na temat towarowości są kontynuowane i przywiązuje się do nich dużą wagę, nawet i mimo wielkoobszarowego charakteru rolnictwa radzieckiego.

Dlatego ogromnie sobie cenię, że również w tym kierunku idzie zakończenie krytyki prof. Antoniewskiego: „przy posłużeniu się matematyką wyłowić i ustalić wszystkie zależności. Odpowiednio uogólnione sumarycznie dla terytoriów zostałyby użytkowane we wzorach dla celów porównawczych i przewidywania polityki gospodarczej, a wprowadzone dla grup gospodarstw pokrewnych do planów reorganizacyjnych i preliminarzy na niższym szczeblu” — i tym zgodnym akordem odpowiedź moją kończę, z góry zapewniając o swej wdzięczności dla tych, którzy w związku z tą polemiką zechcieliby zabrać głos odnośnie metodyki takich badań.